

## LEKCJA MAJDANU\*

\*Referat wygłoszony na konferencji zorganizowanej w ramach XI Wojewódzkich Dni Kultury Kresowej w Kędzierzynie-Koźlu (7-8 VI 2014 r.)

W obliczu wydarzeń na Ukrainie zapoczątkowanych na kijowskim Majdanie polska opinia publiczna poddana została nieprawdopodobnej wręcz manipulacji, której intensywność i sposób realizacji porównywalne mogą być jedynie z mechanizmami inżynierii społecznej, wcielonymi w życie w okresie stalinowskim. Przedstawiciele głównych partii politycznych wyszli z dotychczasowych ról. Zarówno „obóz rządowy”, jak też „ostro zwalczająca” go część „opozycji”, reprezentująca „nurt narodowy”, przemówili wspólnym głosem, manifestując taką jednomyślność, jakiej nie okazywali od czasów „Magdalenki”. Między „odpowiedzialnymi” politykami z prawa i z lewa zapanowała zgoda niczym przy „Okrągłym Stole”. Tę sielankę przerywały wprawdzie drobne animozje, ale wynikały one jedynie z chęci prześcigania się w deklaracjach dotyczących zarówno form, jak też wielkości pomocy, którą Polska „powinna” udzielić Ukraincom uciskanim przez reżim Wiktora Janukowycza.

W sukurs politykom przyszły mainstreamowe media. Wspólnie z politykami wykreowały one całkowicie przeinaczający fakty obraz wydarzeń na Ukrainie. Narzuciły społeczeństwu język opisu rzeczywistości wypaczający sens podstawowych pojęć. Jest to język, który George Orwell w znanej powieści futurystycznej *Rok 1984* określił mianem „newspeaku”, „nowomowy”.

Jak pamiętamy, w Orwellovskim świecie nowomowa służy zawężeniu zakresu myślenia obywateli oraz uniemożliwieniu im formułowania myśli innych niż narzuca to oficjalna ideologia. Wszystkie zabronione poglądy określa się tu mianem „myślzbrodni”. Aby ograniczyć możliwości jej popełnienia, eliminuje się z języka wyrazy nazywające zjawiska, które są niewygodne dla władzy. Usiłuje się maksymalne zubożyć i uprościć język w celu ograniczenia wysiłku myślowego podczas formułowania sądów.

W prezentowanym szkicu próbuję przyjrzeć się nowomowie III Rzeczypospolitej. Ścisłej, usiłuję tu:

1. Odtworzyć podstawowe kategorie newspeaku, który wdrukowywany jest polskiemu społeczeństwu przez czołowych polityków i media „głównego nurtu”.
2. Wskazać przejawy hipokryzji leżącej u podstaw „nowomowy” wypracowanej w celu opisywania sytuacji na Ukrainie.
3. Wskazać wnioski płynące z analizy zjawisk politycznych i społecznych, które przez nowomowę są przesłaniane.

## **I. Policja Myśli**

Nowomowa „okrągłostołowego” establishmentu III Rzeczypospolitej zachowuje wszystkie zasadnicze cechy – i dałoby się wykazać, że dzieje się tak nieprzypadkowo – języka propagandy wypracowanego przez władze PRL-u. Znaczący tego języka – Michał Głowiński – uznaje, iż podstawowym wyróżnikiem PRL-owskiej nowomowy jest tendencja do jednoznacznego wartościowania pojęć i zjawisk, prowadząca do ich polaryzacji. Kluczowy staje się więc podział „swój – obcy”, „dobry – zły”, „słuszny – niesłuszny”. Zgodnie ze wskazaną tendencją „okrągłostołowe” elity polityczne i związane z nimi media jednomyślnie opowiedziały się po stronie pikietujących na Majdanie, włączając polskiemu społeczeństwu czarno-biały obraz sytuacji na Ukrainie. Monopolizując dyskurs, szczelnie zablokowano opinie przeciwstawne. Z impetem zwalczano wszystkich, którzy mieli odwagę takie opinie głosić, odzegnując ich od czci i wiary. O tym, jak działa cenzura polityczna III RP, przekonał się ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, który dopuścił się „myślóbrodni” polegającej na ujawnieniu banderowskich sympatii czołowych polityków Majdanu. W roli Orwellowskiej Policji Myśli wystąpiła „Gazeta Polska”. Jej Naczelnik – redaktor Sakiewicz – zdjął ze szpalt swej gazety rubrykę prowadzoną przez kapłana Kresowian i oskarżył jej autora o rosyjską agenturalność, licząc oczywiście na lincz publiczny. Ksiądz Isakowicz-Zaleski skazany więc został na „ewaporację”, „wyparowanie”, co w powieści Orwella oznacza karę fizycznego lub społecznego unicestwienia, połączoną z zamazywaniem śladów istnienia osoby napiętnowanej.

## **II. Newspeak**

Oprócz tendencji do narzucania wartościowań wprowadzających dychotomiczną polaryzację świata ważnym narzędziem propagandowego newspeaku jest tworzenie neologizmów i neosemantyzacja, czyli nadawanie nowych znaczeń starym pojęciom. Przyjrzyjmy się niektórym osiągnięciom aparatu propagandowego „okrągłostołowych” elit w posługiwaniu się tymi środkami językowymi:

1. Wysiłki elit politycznych i mediów sprawiły, że zupełnie nowego sensu nabrało pojęcie „pokojoych demonstracji”. Media wprowadzały Polaków w stan schizofrenii. Polacy co innego słyszeli, co innego widzieli. Słyszeli o „uczestnikach protestów”, „demonstrantach”, „strajkujących”, widzieli natomiast wielomiesięczne koczowanie pod siedzibami władz państwowych i okupowanie budynków administracyjnych połączone ze wznoszeniem barykad, obrzucaniem funkcjonariuszy milicji koktajlami Mołotowa, ostrzeliwaniem się, regularnym prowadzeniem bitew z Berkutem, maltretowaniem i upokarzaniem milicjantów, terroryzowaniem przeciwników politycznych. Sprawców tego rodzaju zachowań zwykło się nazywać nie „demonstrantami” czy „manifestantami”, ale „zamachowcami” lub „uczestnikami puczu”.

Manipulacje językowe polityków i mediów stają się szczególnie widoczne, gdy ich wypowiedzi zestawia się choćby z komentarzami na temat ubiegłorocznego Marszu Niepodległości, którego uczestnicy spalili budkę ochrony i kontener ze śmieciami pod ambasadą rosyjską oraz Tęczę, traktowaną przez nich jako prowokacyjnie wystawiony na Placu Zbawiciela symbol homoseksualistów. Zdolnościami językowymi zabłysnął wówczas Radosław Sikorski, który pisał na Twitterze: "Nacjonalistyczna bandyterka naruszająca nietykalność ambasad przynosi nam wstyd przed światem"; dodawał też: "To przestępstwo i obciach, a nie patriotyzm"<sup>1</sup>. Warto zaznaczyć na marginesie, że zgodnie z zasadą eliminowania pojęć niewygodnych dla władzy w celu uniknięcia kłopotliwych porównań dość szybko nazwę Majdan Niepodległości zastąpiono mianem Euromajdanu, rugując przy tym alternatywną nazwę „Bandetromajdan”.

Na marginesie warto zauważyć, że media, chcąc uwydatnić pokojowy charakter działań manifestantów, nie chciały pochylić się nad informacją estońskiego ministra spraw zagranicznych Urmasa Paeta przedstawione w rozmowie z komisarz ds. spraw zagranicznych UE Catherine Ashton, że strzały w kierunku oddziałów Berkutu i „protestantów” oddawali „niezidentyfikowani” snajperzy działający na zlecenie mocodawców Majdanu, którzy z kolei nie kwapią się, aby przeprowadzić śledztwo w celu ujawnienia skrytobójców<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/radoslaw-sikorski-nacjonalistyczna-bandyterka-przynosi-nam-wstyd/egwe3>

<sup>2</sup> Według informacji przedstawianych przez siły bezpieczeństwa związane z Janukowyczem za zbrodnie odpowiedzialna jest organizacja Prawy Sektor. „Organizacja ta powstała w wyniku konfliktu wewnętrznego pomiędzy Socjal-Narodowym Zgromadzeniem i radykalnie zorientowanym Wszechukraińskim Zjednoczeniem „Tryzub” im. S. Bandery. W trakcie dochodzenia ustalono, że przedmiotowe organizacje są finansowane przez szereg różnorodnych zachodnich »proukraińskich organizacji«, utworzonych przez służby specjalne państw NATO jeszcze w czasach ZSRR [...]; te organizacje „charytatywne” od samego początku Euromajdanu zaczęły tworzyć tajne centrum koordynacyjne, zapraszając doświadczonych zachodnich analityków, specjalizujących się w opracowywaniu strategii rozwoju „kolorowych rewolucji”. Przed nimi postawiono zadanie opracowania strategii działania grup bojowych. W trakcie czynności śledczych stwierdzono, że właśnie to centrum wydało rozkaz zabicia akty-

2. Nowe znaczenie w języku propagandy uzyskało pojęcie „demokratycznej opozycji”. Media szafowały tym pojęciem, nie zająkawszy się nawet, że Wiktor Janukowycz został prezydentem Ukrainy w wyniku legalnych wyborów, nadzorowanych przez międzynarodowych obserwatorów, a zatem odsunięcie go od władzy pod presją tłumu, uznającego się za wyrażiciela woli narodu, nie ma nic wspólnego z regułami demokracji. Wbrew temu, co sugerują tzw. „eksperti” i „komentatorzy polityczni” (jak np. Kazimierz Wóycicki, były doradca Tadeusza Mazowieckiego, analityk ze Studium Europy Wschodniej UW<sup>3</sup>), przejęcie władzy przez „majdanowców” nie było legalne. Gdyby zgodnie z regułami demokracji rządzący musieli rezygnować z władzy w obliczu niezadowolenia kilku czy kilkunastotysięcznego tłumu, to Bronisław Komorowski i Donald Tusk, musieliby abdykować po każdym Marszu Niepodległości.

Swoją drogą, warto zaakcentować, że miłośnicy demokracji z Majdanu wcale nie bili się o to, aby sprawę przyłączenia Ukrainy do Unii Europejskiej rozstrzygnąć na drodze demokratycznego referendum.

3. Zupełnie humorystycznie brzmią wypowiedzi polityków i publicystów o pełnym romantyzmu i „spontanicznym zrywie ludu ukraińskiego”, chcącego wyzwolić się spod kremłowskiego ucisku. Nie ulega wątpliwości, że to, co w „nowomowie” nazwano „spontanicznym zrywem”, jest w istocie starannie przygotowaną i dobrze opłacaną prowokacją. Przedstawiciele niezależnych mediów od dawna zauważają, że:

A/ Apogeum wystąpień na Majdanie miało miejsce w czasie olimpiady w Soczi, kiedy rosyjskie służby, zwłaszcza w obliczu zapowiadanych akcji terrorystycznych, nie mogły się angażować w blokowanie rewolty na Ukrainie;

B/ Ogromne ilości regularnie dostarczanego żywienia, opon i ubrań, własna armia, własne magazyny z bronią, wewnętrzna prasa, wojskowa dyscyplina, podział „majdanowców” na sotnie, które mają własnych komendantów i sanitariuszy – wszystko to łącznie świadczy nie o spontaniczności, ale o planowej akcji siłowego przejęcia władzy na Ukrainie przez ośrodki, które nie były w stanie uzyskać tej władzy w demokratycznych wyborach;

---

wistów podczas konfrontacji siłowej na ulicy Hruszewskiego. Śmierć ludzi miała sprowokować eskalację konfliktu i podburzyć rozgorączkowany tłum przeciwko milicjantom”. Źródło: „Dzień Zaporozża”. Tłumaczenie: W. Tokarczuk.

<sup>3</sup> <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/rewolucja-na-ukrainie-specjalna-rola-dla-polski-i-niemiec/snk53>; dostęp: 1 VI 2014.

C/ „Majdanowcy” finasowani byli m.in. przez ukraińskich oligarchów, którzy – według oficjalnych informacji – płacili ok. 700 tys. hrywien dziennie /ok. 200 tys. złotych/. Wysoce prawdopodobne jest jednak, że w finansowanie rewolty (podobnie jak w opłacanie Pomarańczowej Rewolucji) zaangażowany był George Soros – amerykański spekulant finansowy pochodzenia węgiersko-żydowskiego, człowiek, który wspólnie z aktywistami KOR-owskimi wymyślił polską transformację ustrojową, polegającą na przekazywaniu za bezcen polskiego majątku narodowego. Soros w artykule zamieszczonym w brytyjskim „Guardian” pisał:

Osobiście stworzyłem na Ukrainie Renaissance Foundation w 1990 r – zanim jeszcze kraj ten uzyskał niepodległość. Fundacja nie uczestniczy w obecnej rewolucji, ale działa jako obrońca tych, którzy są ofiarami represji. Fundacja jest teraz gotowa mocno wesprzeć tych Ukraińców, którzy pragną utworzyć trwałe demokratyczne instytucje (przede wszystkim profesjonalny i niezależny system prawny)<sup>4</sup>.

Oczywiście naiwnością byłoby sądzić, że Soros w sposób bezinteresowny i wyłącznie z własnej sakiewki wspiera owe „demokratyczne instytucje” na Ukrainie.

D/ W roli ludu Ukrainy występuje – jak podaje prasa niemiecka – co najmniej 400 amerykańskich najemników z prywatnej spółki wojskowej „Blackwater”, występującej obecnie – po kilkukrotnej zmianie szyldu – pod nazwą „Academi”<sup>5</sup>. Gazety brytyjskie twierdzą, że udział kondotierów z prywatnych armii w „spontanicznym zrywie ludu Ukrainy” kosztuje Stany Zjednoczone 8 milionów dolarów miesięcznie<sup>6</sup>. Istnieją też podejrzenia, że część „pokojowych demonstrantów” przebyła szkolenia w Polsce.

4. Znaczącym osiągnięciem w dziedzinie nowomowy jest nazywanie rozruchów na Majdanie „powstaniem narodowym”. Lansowane m.in. przez Mirosława Czecha, dziennikarza ze Związku Ukraińców w Polsce, określenie „ukraińskie powstanie narodowe” wydaje się szczególnie osobliwe, gdy zestawia się je z określeniem stosowanym przez przeciwników „de-

---

<sup>4</sup> <http://nowaatlantyda.com/2014/03/05/soros-na-majdanie>; dostęp: 1 VI 2014.

<sup>5</sup> <http://wiadomosci.wp.pl/kat,8311,title,Bild-400-najemnikow-z-USA-wspiera-ukrainska-armie-i-police,wid,16594302,wiadomosc.html>; dostęp: 1 VI 2014.

<sup>6</sup> Według ukraińskich służb bezpieczeństwa „.../ Ambasada USA przekazywała pieniądze do biur centralnych „Swobody” i „Batkiwszczyny”. Kwota wynosiła około 20 milionów dolarów tygodniowo. Następnie środki te były rozdzielane na wspieranie Euromajdanu (funkcjonowanie systemu wyżywienia, na łapówki i przekupywanie poszczególnych urzędników, funkcjonariuszy organów ścigania, opłacanie mediów, koszty kampanii propagandowej itp.), jak również codzienne wypłaty dla aktywnych bojowników. Z kolei przywódcy sił opozycyjnych i ugrupowań radykalnych otrzymywali bezgotówkowe przelewy na ich osobiste konta bankowe. Dowodem na to są wyniki poszukiwania przeprowadzone przez SBU w siedzibie sztabu centralnego „Batkiwszczyny”. Jak wiadomo, w trakcie działań operacyjnych organy ścigania zabezpieczyły w gabinecie Aleksandra Turczynowa 17 milionów dolarów w gotówce. Ponadto na zabezpieczonych przez SBU serwerach partii znajdowały się informacje dotyczące kwestii podziału środków na opłacenie wyżywienia Majdanu i dokonywania rozliczeń z bojownikami Prawego Sektora i innych ugrupowań radykalnych”. Źródło: „Dzień Zaporozża”. Tłumaczenie: W. Tokarczuk

mokratycznych przemian”, którzy rozruchy na Majdanie traktują jako syjonistyczno-faszystowską rewoltę<sup>7</sup>. Biorąc pod uwagę czołowe postaci tej rewolty (począwszy od Arsenija Jaceniuka, Ołeksandra Turczynowa, Julię Hrihyan-Tymoszenko, poprzez koordynującego Majdanowy pijar szefa Stowarzyszenia Gmin i Organizacji Żydowskich Ukrainy Josifa Eiselsa, a skończywszy na bokserze Witaliju Kłyuczce, faszystcie Frotmanie-Tiahnyboku, sponsorującym go szefie Europejskiej Unii Żydowskiej, miliarderze Ihorze Kołomojskim, a wreszcie Wiktorze Pińczuku i Genadiju Bogoljubowie), można by uznać, że na Majdanie zapoczątkowane zostało „powstanie narodowe”, ale z jego „ukraińskością” nie należałoby przesadzać.

5. Ważną kategorią nowomowy stało się pojęcie „praw Ukrainy do samostanowienia”. Jest wysoce wątpliwe, czy realizowane przez „powstańców” z Majdanu dążenie do wepchnięcia Ukrainy w struktury Stanów Zjednoczonych Europy i uzależnienia jej od Międzynarodowego Funduszu Walutowego dadzą temu państwu większą możliwość samostanowienia niż realizowana przez Janukowycza polityka oscylowania między Rosją a Unią Europejską.

Janukowycz popełnił trzy zasadnicze błędy. Po pierwsze, przeciwstawił się temu, co u nas nazywano „balcerowaniem” kraju. Po spłaceniu w roku 2013 kredytu zaciągniętego przez Ukrainę u lichwiarzy z Międzynarodowego Funduszu Walutowego bezczelnie odmówił dalszego zadłużania się, a co więcej przeciwstawił się przyjęciu narzucanego przez MFW „pakietu niezbędnych reform”, które polegały na rezygnacji z subsydiowania energii oraz zamrożeniu płac i emerytur<sup>8</sup>. Po drugie, zrezygnował z „ambicji wchodzenia do struktur Unii Europejskiej”<sup>9</sup>. Zupełnie więc nie pojął, że w demokracji unijnej działa mechanizm zapadkowy, powodujący, że ruch państw, które znajdują się w orbicie zainteresowań Stanów Zjednoczonych Europy, może odbywać się tylko w jedną stronę. Janukowycz nie zauważył, że kiedy Irlandia nie chciała podpisać skrajnie niekorzystnego dla państw „drugiej prędkości” traktatu lizbońskiego, którego warunkiem zawarcia była „zgodna jego akceptacja przez 27 państw stowarzyszeniowych”, to dostała pół roku na „wyjście z impasu” i – co jest oczywiście kpiną z demokracji – powtórzenie referendum. Janukowycz nie zrozumiał więc, że w całej Unii demokracja działa tak, jak na falach Eurowizji: bez względu na to jaka jest wola ludzi, i tak musi wygrać „baba z brodą”. Po trzecie wreszcie, Janukowycz przybliżył się do Moskwy, przez co uzyskał korzystne

---

<sup>7</sup> O. Četwierikova, *Čto sblizhaet sionizm s ukraińskim neonacizmom*, <http://www.fondsk.ru/news/2012/04/16/chto-sblizhaet-sionizm-s-ukraińskim-neonacizmom-13831.html>; dostęp: 1VI 2014.

<sup>8</sup> <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/zydowska-lichwa-mfw-organizatorem-protestow-majdanie-2014-02>; dostęp: 1VI 2014.

<sup>9</sup> Prawdopodobnie pomogła mu w podjęciu tej decyzji źle przygotowana przez rząd Tuska umowa stowarzyszeniowa.

dla Ukrainy ceny gazu, ale nieopatrznie zniweczył amerykańskie plany osaczenia Rosji wyrzutkami raketowymi oraz naraził oligarchów na oddziaływanie nieobliczalnej polityki Putina (który w przyływie złego humoru – nie licząc się z opiniami „przedstawicieli wolnego świata” – rozgromił imperium naftowe Jukosu, a szefa tego imperium Michaiła Chodorkowskiego wsadził za kratki).

Dopóki Ukraina dryfowała w stronę Unii Europejskiej mogła ludzić się, że przysługuje jej jakaś „samostijność”. W chwili odstąpienia od realizacji projektu przyłączeniowego, wywołana została burza. Jej wichry odsłoniły to, że Ukraina jest terenem zmagania czterech sił:

A/ Rosji, która nie tracąc imperialnych zapędów, traktuje byłe republiki jako strefę swoich wpływów i broni się przed przybliżaniem się pod jej granice UE i NATO.

B/ Unii Europejskiej, która potrzebuje Ukrainy jak tlenu. Realizując bowiem wypracowany przez Różę Luksemburg projekt utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy i stanowiąc *de facto* replikę Związku Radzieckiego z typową dla niego przerośniętą administracją, centralnym sterowaniem, policyjno-nakazowym stylem zarządzania gospodarką, tłumieniem wolności (oprócz, oczywiście, wolności dla wybranych grup mniejszościowych), jak każdy organizm pasożytniczy, niezdolny do samodzielnego zaspokajania potrzeb, wciąż potrzebuje nowego żywiciela.

C/ Stanów Zjednoczonych, które realizują politykę militarystyczną wypracowaną przez neokonserwatystów (w praktyce – trockistów) skupionych w American Enterprise Institute (AEI), do którego należą m.in. – Victoria Nulman zastępca Sekretarza Stanu w amerykańskim Departamencie Stanu (której dziadek nazwiskiem Nudelman, wywodzi się z polskich kresów) oraz jej mąż – Robert Kagan wraz rodzeństwem. Nawiasem mówiąc w AEI pracował też Radosław Sikorski z żoną Anne Applebaum, która wespół z Nuland pisuje do gazety neokonserwatystów „Washington Post”. W obliczu pociągnięć Janukowycza Stany Zjednoczone, które – jak twierdzi Nulman – w ostatnich dwóch dekadach wyłożyły 5 mld dolarów na rozwój „demokracji na Ukrainie”, poczuły, że ich pieniądze poszły w błoto, albowiem pod mocnym znakiem zapytania stanęły plany usytuowania baz wojskowych NATO pod rosyjskimi granicami.

D/ Izraela, który mocno zaangażował się w politykę na Ukrainie, zarówno po to, osłaniać swe aktualne interesy gospodarcze i handlowe, jak też po to, aby przygotować podatny grunt pod przyszele roszczenia finansowe i być może także terytorialne wobec Polski i Ukrainy.

6. Nowego sensu nabrało pojęcie „obrony praw człowieka”. Eksperci Kijowskiego Instytutu Polityki Światowej, a także ukraińskiego tygodnika "Glavred" uznali, że pierwsze miej-

sce wśród osobistości, które uczyniły najwięcej dla promocji Ukrainy na arenie międzynarodowej należy przyznać Aleksandrowi Kwaśniewskiemu. Został on wyróżniony przede wszystkim za zaangażowanie w misję obserwacyjną Parlamentu Europejskiego, która monitorowała na Ukrainie procesy sądowe opozycjonistów oraz zabiegała o uwolnienie znajdującej się w więzieniu byłej premier Julii Tymoszenko. Jak wiadomo, „piękna Julia” ze „słowiańskim warkoczem”, daleka krewna Nulman, przebywała w więzieniu za malwersacje finansowe oraz działania na szkodę Ukrainy. Ponadto prowadzone było śledztwo w sprawie zlecenia przez nią płatnych zabójstw. Kolejno bowiem w dziwnych okolicznościach ginęli jej konkurenci gospodarczy. Mniej więcej tak, jak polscy eksperci lotniczy za sprawą „seryjnego samobójcy”.

Na uwagę zasługuje to, że – jak pisze Stanislas Balcerac – w latach 90. pralnią brudnych pieniędzy stał się dla Tymoszenko AmerBank w Warszawie, kierowany przez wiceprezesa FOZZ-u – Marka Gadomskiego. Pieniądze przelewane były na konta Petra Kyryczenki, finansowego doradcy ówczesnego premiera Ukrainy. W czasach prezydentury Kwaśniewskiego Kyryczenko wkrótce został uwolniony i szybko znalazł się w Stanach Zjednoczonych, gdzie jednak miał zdecydowanie mniej szczęścia, w związku z czym obecnie odbywa długoletnią karę więzienia<sup>10</sup>. Julia Tymoszenko i jej wspólnik Kyryczenko należą do trzeciej generacji „Klanu z Dniepropietrowska”, w skład którego wchodzi m.in. Ołeksandr Turczynow, Ihor Kołomojski oraz zięć Prezydenta Kuczmy, Wiktor Pinczuk, na którego garnuszku znajduje się Aleksander Kwaśniewski. Mogłoby się wydawać, że tu koło się zamyka. Należy jednak zaznaczyć, że razem z Kwaśniewskim nad losem „biednej Julii” wyplakiwały się wszystkie media głównego nurtu, nie chcąc pamiętać, że jest ona antypolską szowinistką, której sztab partyjny składał się z pogrobowców UPA i która wspólnie z Juszczenką przyczyniła się do heroizowania banderowskich zbrodniarzy. Co więcej, w zbiorowym lamencie uczestniczyły także wszystkie najważniejsze media światowe. Aby zrozumieć, dlaczego tak się dzieje, należy zdać sobie sprawę, że to, co w nowomowie opatruje się mianem „obrony praw człowieka” w języku normalnych ludzi oznacza „obronę nietykalności polityków odpowiedzialnych za rozkradanie majątku narodowego”.

Osadzenie Tymoszenko w więzieniu było naruszeniem fundamentalnej zasady Unii Europejskiej i państw poddanych oddziaływaniu Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Przecież właśnie po to za pomocą różnych ośrodków „demokratycznej

---

<sup>10</sup> S. Balcerac, *Julia i jej polska pralnia*, <http://monsieurrb.neon24.pl/post/106448,julia-i-jej-polska-pralnia>; dostęp: 1VI 2014.



opozycji” przeprowadza się „różnokolorowe” rewolucje i wiosny ludów, aby w miejsce legalnie wybranych władz wprowadzać rozmaitej maści marionetkowych kacyków, którzy za bezcen będą rozdawali mienie narodowe.

Adam Słomka, śledząc powiązania Aleksandra Kwaśniewskiego z Pińczukiem (*nota bene* współodpowiedzialnym za to, że na mocy porozumienia ukraińsko-rosyjskiego Polska nie może korzystać z rurociągu Odessa-Brody, mającego nam zapewnić częściową przynajmniej dywersyfikację dostaw ropy) domagał się prześwietlenia kierowanej przez naszego byłego prezydenta Fundacji *Amicus Europae*, która – jak twierdzi – otrzymała z Ukrainy „co najmniej raz dotację wartą około miliona złotych”<sup>11</sup>. Gdyby się okazało, że sugestia Adama Słomki, iż Fundacja Kwaśniewskiego „korzysta ze środków zagrabionych społeczeństwu w złodziejskiej prywatyzacji na Ukrainie”, to zarówno Pińczuk, jak Kwaśniewski mogą mieć pewność, że „cały wolny świat”, a więc wszystkie „gazety wyborcze” świata z „Washington Post” na czele, staną „w obronie praw człowieka” (praw do bezkarnego przejmowania majątku narodowego).

7. Krótką, ale błyskotliwą karierę zrobiło w mediach pojęcie „walki z oligarchią”. Ostro do tej walki zabrali się nowi przywódcy Ukrainy, dawni współpracownicy Julii Tymoszenko, rekiny finansowe – Arsenij Jaceniuk (były wiceprezes Narodowego Banku Ukrainy, minister gospodarki w rządzie Jurija Jechanurowa, Przewodniczący Rady Najwyższej z Bloku Julii Tymoszenko) oraz Ołeksandr Turczynow (szef bezpieczeństwa i wicepremier w rządzie „pięknej Julii”, który przejął po niej tekę premiera). Jak łatwo się domyślić, nie puścili oni oligarchów w skarpetkach. Przeciwnie – kiedy w Polsce zbierano każdy wdowi grosz na Ukrainę, włodarze tego kraju zadecydowali, że oligarchowie, którzy oddadzą dla poratowania budżetu państwa 15% swego majątku (oczywiście tego jawnego), to ich złodziejskie fortuny zostaną uznane za legalnie posiadane. Nie umiem powiedzieć, czy ta zasada dotyczy też Janukowycza, który pewnie dla świętego spokoju chętnie spłaciłby tę – śmiechu wartą – nieco podwyższoną dziesięcinę.

Media, które początkowo chętnie rozprawiły o bogactwach Janukowycza i idei walki z oligarchami, powoli zaczęły się wycofywać z operowania pojęciem „oligarchia”, gdy okazało się, że na prezydenta Ukrainy wybrany został były minister spraw zagranicznych w rządzie Tymoszenko, „król czekolady” – Petro Poroszenko. W stosunku do tego jedyne króla, którego Ukraina miała w swojej historii, media słowo „oligarcha” szybko zastępują dziś słowem „biznesmen”.

---

<sup>11</sup> <http://www.ngopole.pl/2014/02/26/slomka-przeswietlic-fundacje-kwasniewskiego>; dostęp: 1 VI 2014.

8. Podobną karierę zrobiło pojęcie „walki z korupcją”. Rząd Arsenija Jaceniuka, chcąc dać wyraz swemu przywiązaniu do idei walki z rozgrabianiem majątku narodowego, 7 marca br. wywiózł do USA pod osłoną nocy 33 tony złota z rezerw Ukrainy, które ma najprawdopodobniej stanowić zabezpieczenie kredytów bankowego kartelu Rothschildów. W tym czasie Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz różne inne instytucje „pomocowe” intensywnie pracują nad wytwarzaniem fikcyjnego długu, służącego wywołaniu zapaści gospodarczej Ukrainy. Nadzieja, że Ukraina kiedykolwiek odzyska swoje złoto, jest znikoma, zważywszy, że Niemcy po dziesięcioleciach zmagania z 674 ton złota zabezpieczającego ich kredyty, odzyskali z USA zaledwie 5 ton.

Z naszego punktu widzenia najciekawsze jest to, że tydzień po dokonaniu przez Jaceniuka transferu złota Radosław Sikorski podczas wizyty na Ukrainie zadeklarował w imieniu Polski pomoc w walce z korupcją i przy reformowaniu państwa. Brzmi to oczywiście groteskowo, że przedstawiciele kraju, który zrujnował własny przemysł i rolnictwo, który buduje najdroższe w świecie autostrady, w którym afery goni za aferą (afery FOZZ, prywatyzacyjna /NFI/, alkoholowa, bankowa, węglowa, paliwowa, piłkarska, gruntowa, hazardowa, stoczniowa, kolejowa itd.) będą instruowali Ukraińców, jak mają zaprowadzać porządek w gospodarce.

9. Wydarzenia na Ukrainie media nazywają częstokroć „rewolucją”, a ich sprawców „rewolucjonistami”. Są to niezmiernie trafne określenia. Pojęcie „rewolucji” jest kategorią bardzo dobrze osadzoną w tradycji propagandowej nowomowy. "Rewolucja październikowa" – jak pisze współczesny jej komentator – niejednokrotnie określana jest często mianem "rosyjskiej" „dla podkreślenia tego, iż rzekomo była ona wyłącznym dziełem samych Rosjan, czy też wręcz »prostym wynikiem całej historii Rosji«"<sup>12</sup>. Tymczasem nie była ona rewolucją „ani »rosyjską«, ani też »proletariacką«, gdyż jej celem nie była wcale poprawa bytu narodu rosyjskiego, a wręcz przeciwnie jego destrukcja, zaś przebieg tej rewolucji był wcześniej dokładnie zaplanowany, a potem stale kontrolowany i finansowany z zewnątrz przez międzynarodowy kapitał”<sup>13</sup>. Przywódcy rewolucji Blank-Uljanow-Lenin oraz Laiva Bronstein-Trocki byli agentami opłacanymi m.in. przez Jakuba H. Schiffa, Felixa Warburga, Otto H. Kahna, Maxa Breitunga i Isaaca Seligmana. Inwestycja żydowskich finansistów szybko im się zwróciła. Począwszy bowiem od roku 1920 z Rosji systematycznie płynęły do Stanów Zjednoczonych statki

---

<sup>12</sup> *Wall Street i rewolucja bolszewicka w Rosji*, <http://www.kki.pl/piojar/polemiki/novus/komunizm/kom1.html>; dostęp: 1VI 2014.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

transportowe przewożące przeciętnie po 20-25 ton złota; zawarto też całą masę wyniszczających Rosję kontraktów<sup>14</sup>. Jak wiadomo, historia lubi się powtarzać.

10. Osobliwym narzędziem opisu ukraińskiej rzeczywistości w nowomowie elit III RP stało się pojęcie „reżimu”. Adam Michnik pouczał promoskiewskiego satrapę Janukowycza, że powinien iść śladem polskich reform i podzielić się władzą z opozycją (na zasadzie „wasz prezydent, nasz premier”). Oczywiście, zgodnie z oczekiwaniem Michnika Janukowycz zaprosił opozycję do współrządzenia, oferując teki ministerialne Jaceniukowi i Kliczce. Ci odrzucili propozycję. Na skutek tego ocena Janukowicza jest w polskich mediach głównego nurtu jest zupełnie inna niż ocena Jaruzelskiego. Janukowycz pozostał symbolem „krwawego reżimu”, podczas gdy Jaruzelski został usprawiedliwiony. Michnik osobiście prosił, aby nie czynić wyrzutów Generałowi (co w języku chazarskim brzmiało: „Odpieprz się od Generała”). I mimo że Jaruzelski nie był wybrany na prezydenta przez naród, lecz przez „Sejm kontraktowy” i miał na rękach krew większej liczby Polaków niż Janukowycz „majdanowców”, przy czynnym wstawiennictwie polityków i mediów został pochowany na Powązkach obok bohaterów narodowych.

Polscy politycy tuzinami wyjeżdżali za wschodnią granicę, aby zagrzewać Ukraińców do walki z „reżimem Juszczenki” oraz wykrzykiwać na Majdanie hasła wolnościowe. Zupełnie im nie przeszkadzało, że wywodzą się z kraju, w którym na straży wolności obywatelskich musi stać aż dziewięć (albo i więcej) rodzajów służb specjalnych. Za ich sprawą jesteśmy – jak orzekła Krajowa Rada Adwokacka – najbardziej inwigilowanym społeczeństwem Unii Europejskiej. W roku 2010 służby te pozyskały od firm telekomunikacyjnych 1,4 mln danych (bilin-gów, numerów IP komputerów itp.), a więc kilka razy więcej niż w przeciętnym kraju Unii Europejskiej. I nikt, nawet polski Nelson Mandela – Aleksander Kwaśniewski, przeciwko temu nie protestował.

Co najciekawsze, w czasie gdy nasi miłośnicy wolności zdzierali gardła na Majdanie, Donald Tusk i Bronisław Komorowski, przeforsowali ustawę 1066, zwaną „ustawą o bratniej pomocy”, na mocy której w celu tłumienia niepokojów społecznych władze państwowe różnego szczebla mogą sprowadzać na teren naszego kraju wojsko, policję i tajne służby nawet z krajów spoza Unii Europejskiej. Widać więc wyraźnie, że gdyby „krwawy satrapa” Janukowycz żywił takie przywiązanie do demokracji, jak przedstawiciele Platformy, zwanej dla kpiny z rozumu „Obywatelską”, to wprowadziłby własny odpowiednik ustawy 1066 i dzięki bratniej

---

<sup>14</sup> *Ibidem.*

pomocy Putina zaprowadziłby „demokratyczny ład ustrojowy”. Nawet on jednak nie odważył się sprowadzać obcych wojsk i obcych służb przeciwko własnemu narodowi.

11. W powieści Orwella konstruktorzy newspeaku docelowo dążą do przekształcenia mowy „w strumień dźwięków wydobywający się prosto z krtani, bez żadnego udziału ośrodków wyższych”. Taki sposób operowania językiem – przypominający mowę kaczek – nazywany jest w utworze „kwakmową”. Newspeak III RP zmierza w tym samym kierunku. Istotnym krokiem ku kreowaniu kwakmowy jest posługiwanie się przez polityków i media pojęciem „terroryzmu”. Oto Donald Tusk przekonywał Polaków, że uzasadnione jest traktowanie prorosyjskich separatystów jak terrorystów. „To jest moment – mówił – w którym państwo ukraińskie powinno pokazać, że nie akceptuje tego typu rozwiązań”. Premier zgodnie z ideami kwakmowy zalecił narodowi zbiorową amnezję. Kazał zapomnieć Polakom o swych wcześniejszych wystąpieniach.

Oto wywiadzie udzielonym tygodnikowi „Polityka” Tusk mówił: „Ja dopiero gdy miałem 21 lat, dowiedziałem się, na czym polega moja odmienność. Lech Bądkowski powiedział mi, że nazwisko Tusk jest kaszubskie i nazwisko Dawidowski, panięskie mojej matki, też jest kaszubskie. I że w rodzinie mam Jeżewskich, a to wszystko są Kaszubi... Stąd się wzięła moja późniejsza aktywność w Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim”<sup>15</sup> Dokonawszy tego epokowego odkrycia w dziedzinie onomastyki i dialektologii, w roku 1992 na II Kongresie wspomnianego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego przedstawił terrorystyczny program pełnej autonomizacji Kaszub, które – jego zdaniem – powinny posiadać nie tylko własny rząd, ale także własne wojsko i własne pieniądze. Jak relacjonuje Albin Siwak, słuchacze tego programowego wystąpienia „potępiali mówcę, a niektórzy pytali się, czy dobrze się czuje”. Niemniej nie ostudziło to jego separatystycznych zapędów. Po wielu latach on sam i członkowie jego partii mocno wspierają Ruch Autonomii Śląska, nie zważając na jego rozłamowy, a więc „terrorystyczny” charakter.

Zupełnie na marginesie warto zauważyć, że polskie media coraz częściej mówią o „walce Ukraińców z separatystami /terrorystami/”, jakby ci ostatni wywodzili się głównie lub wyłącznie spoza Ukrainy. Ta terminologiczna ekwilibrystyka jest bardzo istotna. Służy ona nie tylko wykazaniu (co zresztą jest słuszne), że separatyści wspomagani są przez Moskwę, ale także zamaskowaniu tego, że „krwawy satrapa” Janukowycz, ma na swoich rękach wcale nie więcej krwi swoich rodaków niż „demokratyczni opozycjoniści” – Jaceniuk i Turczynow.

---

<sup>15</sup> <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/212470,1,tusk-donald.read>; dostęp: 1VI 2014.

12. Ważnym elementem kwakmowy elit III Rzeczypospolitej są wyrazy „faszyzm” i „nacjonalizm”. W zależności od zapotrzebowania politycznego wyrazy „faszyzm” jest nadużywany lub też zostaje wyrugowany z dyskursu publicznego. Szczególnie zaangażowani w tropienie faszyzmu w Polsce przedstawiciele środowiska „Gazety Wyborczej” starali się wyeliminować ten termin z języka opisującego pikietujących na Majdanie. Samego siebie przeszedł doradca prezydenta Komorowskiego – Henryk Wujec, który na oczach milionów widzów utrzymywał, że był ze 100 razy na Ukrainie i żadnych faszystów tam nie widział.

Zupełnie inne spostrzeżenia miał były komisarz Unii Europejskiej Günter Verheugen, który stwierdził, iż „Po raz pierwszy w tym stuleciu prawdziwi faszyści z krwi i kości zasiadają w rządzie”. Zwrócił też uwagę, że gdy w latach dziewięćdziesiątych do austriackiego rządu weszła neofaszystowska partia FPÖ, która w porównaniu z ukraińska „Swobodą” stanowi niewinną igraszkę, to Unia Europejska nałożyła sankcje na Austrię. Natomiast w wypadku ukraińskiej Swobody, Zachód tylko biernie się przygląda i jeszcze przyklaskuje.

To przyklaskiwanie słyhać także w Polsce. Ożywiło się ono zwłaszcza po tym, gdy przewodniczący Stowarzyszenia Gmin i Organizacji Żydowskich Ukrainy Josif Eisels oraz przewodniczący Europejskiej Unii Żydowskiej Ihor Kołomojski wyciszyli protesty środowisk żydowskich przeciwko odradzaniu się faszyzmu na Ukrainie, co czynili, wychodząc z założenia, że banderowski nacjonalizm odgrywa pożyteczną rolę w wykorzenianiu kultury rosyjskiej i oczyszczaniu w ten sposób pola dla międzynarodowego kapitału<sup>16</sup>. Zgodnie z wypracowywanym w tym duchu programem ocieplania wizerunku neobanderowców, Anna Applebaum, dowodziła, że „Niewielkie nacjonalistyczne grupy na Ukrainie mogą być jedyną nadzieją tego kraju na ucieczkę od apatii, drapieżnej korupcji i, w ostateczności, rozpadu”<sup>17</sup>. Jak widać, w newspeaku III RP słowo „nacjonalizm” w zależności od zapotrzebowań politycznych uzyskuje pozytywne lub negatywne konotacje. Oto w czasie gdy Bronisław Komorowski straszył Polaków odradzaniem się nacjonalizmu w Rosji, żona Radosława Sikorskiego stwierdzała, iż Ukraińcy potrzebują więcej uwarunkowanych nacjonalistycznie inspiracji.

Potrzebują więcej okazji, przy których będą mogli krzycheć »Chwała Ukrainie – chwała jej bohaterom«. Tak, to był slogan kontrowersyjnej Ukraińskiej Powstańczej Armii w latach 40. ubiegłego wieku, ale został przystosowany do nowej sytuacji, oczywiście muszą przełożyć te emocje na prawa, instytucje, system sądowniczy i ośrodki szkolenia policjantów. Jeśli tego nie zrobią, ich państwo może znowu przestać istnieć<sup>18</sup>.

---

<sup>16</sup> O. Četwierikova, *op. cit.*

<sup>17</sup> A. Applebaum: Ukraińcy potrzebują nacjonalizmu, <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/anna-applebaum-ukraincy-potrzebuja-nacjonalizmu/q8tmr>; dostęp: 1 VI 2014.

<sup>18</sup> *Ibidem.*

Wtórował jej Dawid Wildstein z „Gazety Polskiej Codziennie” i ekspert od spraw stosunków wschodnich Jakub Korejba. Ten ostatni na łamach „Newsweeka” („Newspeak”?) dowodził, że „Ukraiński nacjonalizm jest dziś na Majdanie, a jutro w rządowych gabinetach w Kijowie jedyną siłą, która gwarantuje realizację polityki państwowej naszego wschodniego sąsiada w zgodzie z polskim interesem narodowym”<sup>19</sup>. Dodawał ponadto:

Próba podjęcia współpracy z duchowymi spadkobiercami rzeźników Wołynia, o ile zostanie podjęta, wywoła oczywiście w Polsce falę świętego oburzenia i kateryczne oskarżenia o zdradę interesów narodowych i kłanie pamięci polskich ofiar banderyzmu. Jeżeli jednak pochylić się nad historią ostatniej wojny w sposób obiektywny, to konieczność rozgrzeszenia banderowców jest sprawą oczywistą. Jeżeli bowiem, Polacy na Wschodzie zostali przez kogoś skrzywdzeni, to przede wszystkim przez państwo polskie, które wielokrotnie zaparło się ich rzucając na pastwę bezlitosnego losu<sup>20</sup>.

W obliczu bezczelności wykazywanej wobec Polaków przez różnego rodzaju „niezależnych dziennikarzy” i „ekspertów”, należałoby zastanowić się, czy żona Radosława Sikorskiego odważyłaby się zachęcać Niemców, aby częściej śpiewali *Deutschland, Deutschland über alles* oraz by przekuwali swe emocje na „prawa, instytucje, system sądowniczy i ośrodki szkolenia policjantów”. Czy Jakub Korejba odważyłby się zachęcać Żydów do wspierania neoanazystowskiej NPD i przekonywać ich, że konieczność rozgrzeszenia hitlerowców jest oczywista, a jeśli czują się skrzywdzeni przez Holocaust, to powinni mieć pretensje do Izraela lub przynajmniej do rodaków ze Stanów Zjednoczonych, którzy wielokrotnie się ich zaparli, „rzucając na pastwę bezlitosnego losu”?

### III. Konkluzje

Słownik pojęć nowomowy „okrągłostołowych” elit III RP długo można by jeszcze rozbudowywać. Ramy objętościowe artykułu na to jednak nie pozwalają. Dlatego też, zmierzając do podsumowania, trzeba – przebijając się przez dymną zasłonę newspeakowego jazgotu – zastanowić się, jakie nauki płyną z wydarzeń, które zostały zapoczątkowane na kijowskim Majdanie.

---

<sup>19</sup> J. Korejba, *Polska powinna postawić na spadkobierców UPA?*, <http://swiat.newsweek.pl/banderowcy-przyjaciele-polski-ukraina-majdan-tiahnibok-newsweek-pl,artykuly,280315,1.html>

<sup>20</sup> *Ibidem*.

1. Wydarzenia na Ukrainie zapoczątkowane rozruchami na Majdanie mają ten walor, że stanowią pouczającą lekcję historii. Oto jeżeli historycy ukraińscy, ale niekiedy także i polskojęzyczni z taką łatwością rozprawiają dziś o kolonializmie I Rzeczypospolitej, to uzyskali przynajmniej pośredni dowód na to, że gdyby nie rzekoma polska „okupacja” Rusi, to Rusini albo zostaliby zdziesiątkowani przez hordy turecko-tatarskie i jak Ormianie szukaliby się dziś po całym świecie, albo też zostaliby wchłonięci przez Moskwę i swój język znalazłby jedynie ze średniowiecznych latopisów.

2. Dzięki niezłomnej postawie naszych czołowych polityków Polska stała się największym obrońcą zdobyczy terytorialnych Józefa Stalina. Stała się też największym gwarantem integralności państwa nie funkcjonującego przecież w żadnych etnicznych granicach. Same cisną się słowa dawnej pieśni: „Pośród wichrów i zamieci// Pośród gradu, świstu kul// Bronią Lwowa Polskie Dzieci// Znoszą rany, trud i znój”.

Żaden z krajów sąsiadujących z Ukrainą (włączając w to byłe republiki Związku Radzieckiego), nie poczuł tak zagrożony w swoim bycie państwowym i nie wzniecił takiej hysterii jak to uczyniła Polska. Po pełnej patosu paplaninie, którą przedstawiano Polakom jako orędzia do narodu wygłaszane na przemian przez Bronisława Komorowskiego i Donalda Tuska, w których jeden i drugi zapewniali, że Polsce nic nie grozi i że Polacy mogą się czuć bezpiecznie, niemal równo w 25 rocznicę wyprowadzenia z naszego kraju niesłusznej armii sowieckiej sprowadzili „słuszny i zbawienny” kontyngent jankesów. Powstaje jednak pytanie, czy po wydarzeniach, które zapoczątkowane zostały na Majdanie i których konsekwencji nie jesteśmy w stanie przewidzieć, możemy czuć się bezpieczniejsi niż Węgry, które przyjęły politykę niewtrącania się w sprawy Ukrainy?

Zamiast prężyć mięśnie, ściągać wsparcie amerykańskie i nakręcać zimną wojnę, należałoby – jak proponuje Günter Verheugen – „wyciągnąć dłoń” do Moskwy i zaoferować ogólnoeuropejską strukturę bezpieczeństwa, która objęłaby NATO i Rosję oraz stworzyć specjalną strefę współpracy ekonomicznej od Lizbony do Władywostoku<sup>21</sup>.

3. Przywykliśmy już do tego, że minister Radosław Sikorski wciąż odnosi sukcesy dyplomatyczne, tylko że Polska nie ma z tego żadnych wymiernych korzyści (Irak, Afganistan). Polska, zadbawszy o gospodarcze i militarne interesy Unii Europejskiej, Stanów Zjednoczonych i

---

<sup>21</sup> <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/verheugen-ostrega-przed-kijowem-rzad-w-ktorym-zasiadaja-faszysci,408918.html>; dostęp: 1VI 2014.

Izraela, wkrótce otrzyma rachunek za swe zaangażowanie. Zarówno wschodni, jak też zachodni sąsiedzi wielokrotnie już udowodnili, że potrafią się porozumieć między sobą, a także z Rosją ponad głowami Polaków. Nie łudźmy się, teraz będzie tak samo.

Już teraz więc Polska powinna zadbać, aby kraje Unii wykazały solidarność z naszym krajem w jego negocjacjach w sprawie dostępu do wschodnich rynków zbytu, a także w sprawie cen ropy i gazu.

4. Należy konsekwentnie przeciwstawiać się sugestiom polityków jakoby Polska miała jakieś szczególne zobowiązania wobec Ukrainy. Trzeba też wyraźnie powiedzieć, że oferowanie rozkradanej przez oligarchów Ukrainie pomocy finansowej przez państwo, którego ukryty dług publiczny wynosi ponad 3 biliony złotych, jest nonszalancją<sup>22</sup>.

Ekspozowanie jakiejś rzekomo szczególnej misji Polski wobec naszego wschodniego oraz jakiejś szczególnej odpowiedzialności za niego i związków z nim (podkreślane choćby powołaniem POLUKRBAT-u – Polsko-Ukraińskiego Batalionu Sił Pokojowych NATO oraz wspólnym organizowaniem Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej) jest swoistym spełnianiem planów politycznych Adama Michnika, który mówił: „Marzę byśmy potrafili razem zbudować coś wspólnego. Jeżeli zrobilibyśmy wspólny twór państwowy, coś na kształt Beneluxu – na przykład POLUKR lub UKRPOL, to będziemy państwem z którym się będzie musiał liczyć każdy i na Wschodzie i na Zachodzie. To jest olbrzymia szansa. Ona jest realna. Teraz pytanie: co to pokolenie, które dzisiaj dochodzi do władzy w Polsce i na Ukrainie, potrafi z tą szansą uczynić”<sup>23</sup>. Warto podkreślić, że do pomysłów redaktora „Gazety Wyborczej” z niedowierzaniem odniósł się Stanisław Michalkiewicz, pisząc: „Nie chodzi bowiem oczywiście o żaden POLUKR, tylko o starą, pocziwą Judeopolonię”<sup>24</sup>, a więc kondominium niemieckie, zarządzane przez żywioł nieprzychylny narodom słowiańskim.

5. Świeżo objawiona ekspertka od spraw „etnicznych” – Anna Applebaum – dowodziła niedawno, że

„żaden rozsądny bojownik o wolność nie wyobrażał sobie utworzenia nowoczesnego państwa, a co dopiero demokracji bez ruchu o swego rodzaju nacechowaniu nacjonalistycznym. "Tylko ludzie, którzy czują związek ze

---

<sup>22</sup> <http://www.dlugpubliczny.org.pl/pl/metoda-liczenia>; dostęp: 1VI 2014.

<sup>23</sup> A. Szumański, *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy z A Michnikiem w tle*, <http://www.frona.pl/blogi/prawda-o-nobliscie/komunistyczna-partia-zachodniej-ukrainy,36499.html>; dostęp: 1VI 2014.

<sup>24</sup> <http://www.michalkiewicz.pl/tekst.php?tekst=925>; dostęp: 1VI 2014.



swoim społeczeństwem, kultywują język, literaturę, historię, ludzie, którzy śpiewają narodowe pieśni i powtarzają narodowe legendy – będą działać w imieniu tego społeczeństwa /.../'<sup>25</sup>.

Tymczasem w naszym kraju silne lobby skupione wokół minister Hall i jej następczyń:  
a/ doprowadziło do wyrugowania wychowania patriotycznego (najpierw wychowanie patriotyczne, a skądinąd także regionalne, wypchnięto do tzw. międzyprzedmiotowych ścieżek edukacyjnych, a potem ścieżki te usunięto z podstawy programowej, wylewając dziecko z kąpielą);  
b/ kierując się dyrektywą prezydenta Izraela Szymona Peresa (dawn. Perskiego), sformułowaną podczas jego pobytu na Uniwersytecie Jagiellońskim w kraju rządzonego przez trzech historyków – Bronisława Komorowskiego, Donalda Tuska i Andrzeja Borsewicza – w praktyce zdemonstrowało nauczanie historii, doprowadzając je do postaci chaotycznej i szczątkowej;  
b/ znacznie wyrugowało klasykę narodową, zastępując ją odmóżdżającą Polaków „literaturą popularną” oraz cichaczem usuwając z podstawy programowej nawet *Pana Tadeusza*<sup>26</sup>.

W obliczu opisanej sytuacji, należałoby pójść tropem myślenia żony Radosława Sikorskiego i stanowczo domagać się przywrócenia nauki historii (z uwzględnieniem dziejów polskich kresów), wprowadzenia do podstawy programowej utworów ukazujących gehennę ludności kresowej (np. twórczość Włodzimierza Odojewskiego, Stanisława Srokowskiego, Krzysztofa Kołtuna).

Do czasu wprowadzenia istotnych zmian należałoby organizować – jak to z powodzeniem czyni Aleksandra Biniszewska – tzw. „tajne komplety”, na których młodzież będzie miała szansę zapoznać się z historią i literaturą swego narodu. W obecnej sytuacji kraju przyjęcie rozwiązań wypracowanych w czasie okupacji wydaje się ze wszelkich miar uzasadnione.

6. Należałoby starannie przyjrzeć się finansowaniu przez Polskę „demokratycznych przemian” na Ukrainie. Nasze państwo nie ma pieniędzy na wspieranie Polaków, którzy pozostali za wschodnią granicą, nie ma pieniędzy na dofinansowywanie działalności na Ukrainie polskich mediów, na archiwizowanie poloniców, na upamiętnianie pomordowanych. Lekką ręką natomiast wydaje olbrzymie kwoty na finansowanie studiów młodzieży ukraińskiej w Polsce i niemałe na leczenie osób poturbowanych na Majdanie. Ministerstwo Spraw Zagranicznych, kierowane przez Radosława Sikorskiego, przechodzi samo siebie w szastaniu pieniędzmi pol-

---

<sup>25</sup> A. Applebaum, *op. cit.*

<sup>26</sup> Szeroko kwestie te omawiam w artykule *Destrukcyjność tożsamości narodowej jako ukryty program naukowy i edukacyjny*, „Głaukopis. Pismo Społeczno-Historyczne” 2013, nr 28, s. 111-136. Toż na mojej stronie internetowej: <http://ljazownik.cwahi.net>

skiego podatnika. Oto niedawno opublikowało ono listę zrealizowanych w 2013 roku projektów na rzecz Ukrainy. Lista ta jest jak sen paranoika. Wynika z niej, że samo tylko MSZ wydało w ubiegłym roku – 3 mln 671 tysięcy zł na projekty w rodzaju: „Budowa nowoczesnej instalacji grzewczej /.../ w Politechnice Lwowskiej” (345 tys. zł), „Światło dla wszystkich – II etap projektu „Miastu Kostopol współczesne oświetlenie” (446, 5 tys. zł), „Obwód Lwowski jako region nowoczesnego zarządzania gospodarką komunalną” (274, 9 tys. zł). Wydatkowane pieniądze nie zostały wzięte z kasy koncernu prasowego Applebaumów, więc polscy podatnicy mają prawo pytać organy kontrolne i organa ścigania (NIK, prokuraturę), czy rzeczywiście w imię rozwoju demokracji na Ukrainie Polska jako kraj tonący w długach ma obowiązek finansowania budowy na Ukrainie węzłów ciepłowniczych oraz instalacji elektrycznych, a także doskonalenie zarządzania utylizacją śmieci i nieczystości<sup>27</sup>.

7. Wydarzenia na Ukrainie brutalnie obnażyły słabość naszych sił zbrojnych. Wydajemy wprawdzie stosunkowo dużo na cele militarne, ale zamiast wojska mamy armię wojskowych gryzipiórków. W tej sytuacji środowiska kresowe powinny czynnie zaangażować się w wysuwany w środowiskach patriotycznych – zgodnie z art. 85 Konstytucji Rzeczypospolitej głoszącym, że „Obowiązkiem obywatela polskiego jest obrona Ojczyzny” – projekt odbudowy Armii Krajowej jako „powszechnego, terytorialnego i obywatelskiego komponentu struktur obronnych Rzeczypospolitej Polskiej”<sup>28</sup>.

8. Nie jest prawdą, że zyskaliśmy w Ukrainie oddanego sojusznika. Przeciwnie, straciliśmy resztki szacunku i przychylności, którymi obdarzali nas dawniej mieszkańcy Wschodniej Ukrainy, nie zyskując przy tym ani krzty życzliwości ze strony środowisk neobandrowskich. O stosunku tych środowisk do Polski świadczy choćby sposób wyrażenia wdzięczności za naszą pomoc udzielaną w czasie Pomarańczowej Rewolucji, dzięki której doszły do władzy. O wdzięczności tej najlepiej mógł przekonać się uderzony jajkiem Bronisław Komorowski. Oczywiście, można by lekceważyć to wydarzenie, komentując je słowami klasyka: „Jaki prezydent, taki zamach”. Biorąc jednak pod uwagę, że incydent miał miejsce podczas oficjalnej wizyty głowy naszego państwa, rzecz ma wymiar na wskroś symboliczny. Przywołuje pamięć zamachów na Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz ministra Bronisława Pierackiego. Oczywiście

---

<sup>27</sup> <http://www.polskapomoc.gov.pl/Projekty,2013,-,Ukraina,1861.html> Rok wcześniej na podobne cele z kieszeni polskiego podatnika MSZ wypłaciło 6mln 691 tys. zł <http://www.polskapomoc.gov.pl/Projekty,2012,-,Ukraina,1763.html>; dostęp: 1VI 2014

<sup>28</sup> <http://odbudujmyak.pl/>; dostęp: 1VI 2014.

można lekceważyć także i to, że kiedy azjatycka dzicz wpadła na posesję Janukowycza, to zamordowała hodowanego przez byłego prezydenta orla, przybijając biedne zwierzę do krzyża, zgodnie z dobrze znaną Kresowianom banderowską tradycją. Można również lekceważyć poczynania lidera Prawego Sektora – Dmytra Jarosza, który w oficjalnie ogłoszonym programie swej partii domaga się od Polski zwrotu 19 powiatów i który odgraża się w rozmowie z Tiahnybokiem: „Zapomnieli już, jak OUN i UPA załatwiły ich Armię Krajową? Jeśli zaczną podskakiwać, zrobimy im drugi Katyń. Kul wystarczy dla wszystkich”<sup>29</sup>.

Łatwo można by zlekceważyć słowa Jarosza, zważywszy że są kłamliwe, bo przecież wiadomo, że banderowcy „załatwili” nie Armię Krajową, ale ok. 200 tys. kobiet, dzieci i starców. Musimy jednak zadać sobie pytanie: Czy Polska racja stanu ma polegać na tchórzliwym przemilczaniu oczywistych prowokacji?

9. Kiedy polskie społeczeństwo domaga się zaprzestania na Ukrainie kultu Bandery oraz heroizacji zbrodniczej OUN-UPA i faszystowskich oddziałów SS Galizien, „okrągłostołowe” elity powtarzają niezmiennie: „Najpierw Ukraina musi odzyskać wolność, a dopiero potem – jako wolny już kraj – zająć się sprawami historycznymi”. „Kwakmowa” elit znów święci tryumfy. Przecież ci sami politycy to samo mówili w czasie Pomarańczowej Rewolucji, a potem biernie przyglądali się rozwojowi sytuacji za wschodnią granicą oraz nadawali apologetom banderyzmu odznaczenia państwowe i honorowe doktoraty. Powstaje zatem pytanie: Ile razy jeszcze Ukraina będzie musiała odzyskiwać wolność, aby jej przywódcy odcięli się od zbrodniczego mitu założycielskiego swego państwa?

Bronisław Komorowski, podsumowując skutki zaangażowania się Polski w rozruchy na Majdanie, akcentował że dzięki naszej aktywności politycznej mamy coraz to więcej do powiedzenia na arenie międzynarodowej. Skoro tak, to należałoby oczekiwać, że nasz kraj uczyni warunkiem wspierania dążeń Ukrainy do wstąpienia w struktury Unii Europejskiej odrzucenie przez to państwo faszystowskiego balastu. Najprawdopodobniej jednak rychło się okaże, że nic się nie da zrobić, bo mamy wprawdzie coraz więcej do powiedzenia, ale niestety, coraz mniej chętnych do słuchania tego, co chcemy powiedzieć.

---

<sup>29</sup> <http://mateuszpiskorski.blog.onet.pl/2014/04/12/lider-ukrainskich-nazistow-polakom-zrobimy-drugi-katyn/>; dostęp: 1VI 2014.